



Piotr Lewiński
Uniwersytet Wrocławski



Język w szponach historii

Die Sprache in den Klauen der Geschichte

Poprzednie dwa stulecia nie sprzyjały Polsce i Polakom. Okresy niewoli: 123 lata zaborów, a później, po zaledwie 20 latach odbudowy suwerennego państwa, kolejne 6 lat okupacji niemieckiej i 45 sowieckiej, niewątpliwie miały istotny wpływ na język i kulturę. Wiek XIX i XX, czas rewolucji przemysłowych i gwałtownego postępu w całej Europie i na świecie, dla Polski był okresem bardzo silnego konserwatyzmu. Trzeba było pielęgnować to, co w kulturze najcenniejsze, a więc przede wszystkim język rodzimy, język przodków. Dlatego też traktowano go jako najistotniejszą jej część, narodowy skarb, brylant i perłę w koronie. W związku z tym jego ewolucja zachodziła bardzo powoli. Nie można było nic zmienić, bo każda zmiana stanowiła wówczas atak na największe wartości, na całą kulturę polską. Taka sytuacja doprowadziła do tego, że utrzymały się w języku liczne archaizmy, zjawiska z współczesnego punktu widzenia wręcz dziwne albo kompletnie anachroniczne, np. rodzaj męskoosobowy czy użycie liczebników. Co więcej, nawet końcówki przypadków pokazują, jak wyglądał tradycyjny świat Polaków.

Patriarchalny i seksistowski rodzaj męskoosobowy

Patriarchalny obraz społeczeństwa uwidacznia się zarówno w formach fleksyjnych, takich jak męskoosobowe i niemęskoosobowe formy czasu przeszłego czasowników, męskoosobowe końcówki rzeczowników i przymiotników w mianowniku i bierniku liczby mnogiej, jak i w formach wskazywania pozycji społecznej w postaci zaimków honoryfikacyjnych. W języku polskim oprócz regularnych form *ty* i *wy* istnieją formy oficjalne, zwane honoryfikacyjnymi, wymagane przy zwracaniu się do ludzi innych niż dzieci, członkowie rodziny i bliscy znajomi. Formy te oparte są na rdzeniu *pan-*, rozróżniając liczbę i rodzaj: *pan*, *pani*, *państwo*, *panowie*, *panie*.

Wyszktałenie się i rozwój kategorii męskoosobowości miały istotny wpływ na cały system gramatyczny i utrwalony w nim obraz świata. Zgramatykalizowane zostały takie zjawiska, jak wyrażanie szacunku i pogardy lub ironii. Spójrzmy, co na ten temat pisali XIX-wieczni gramatykarze:

Imiona żywotne tej formy mają dwojakie zakończenie, tj. męskie i żeńskie, jak to niżej zobaczmy. Uważać jednak należy, że imiona osób wtedy tylko kładą się z zakończeniem żeńskim, kiedy osoby uważają się jako rzeczy, a zatem w znaczeniu poniżającym, litość, pogardę itp. wyrażającym, co w ciągu mowy najlepiej poznać można; gdyż nie zawsze należy uważać zakończenie żeńskie jako cechę poniżenia lub pogardy np. biedni Trojanie i biedne Trojany itp. (Muczkowski 1825, 49)

Rodzaj męskoosobowy jest kulturowy, co oznacza, że jest fenomenem pozasystemowym, możliwym do wyjaśnienia tylko w odniesieniu do tradycji i kultury utrwalonych w językowym obrazie świata, którego centrum stanowi tradycyjna, patriarchalna rodzina – stąd końcówka -owie dla męskich członków rodziny. *Brat* jest wyjątkiem historycznym ze względu na to, że współcześnie funkcję mianownika liczby mnogiej pełni dawny rzeczownik zbiorowy *bracia*, *siostrzeniec* zaś jest wyjątkiem morfologicznym – wszystkie rzeczowniki zakończone na -ec mają końcówkę -y (wyjątek: *ojcowie*). Także poczucie godności należnej danemu stanowisku jest w dużej mierze intuicyjne i tradycyjne, bliższe schyłkowi XIX w. niż czasom współczesnym. Obok takich form jak: *bogowie*, *królowie*, *carowie*, *hrabiowie*, *generałowie*, *kardynałowie*, *panowie* etc., mamy *cesarzowie* równoległe z *cesarze*, i tylko *premierzy*, *prezydenci*.

Wsi spokojna, wsi wesola

Problem repartycji końcówek w celowniku rodzaju męskiego jest z morfologicznego punktu widzenia nie do wyjaśnienia. Poszczególne gramatyki podają tylko zdawkowe i niejasne eksplikacje typu:

Końcówka -u jest charakterystyczna dla rzeczowników rodzaju nijakiego. Końcówkę tę przybiera ponadto kilka rzeczowników żywotnych i osobowych rodzaju męskiego (z reguły jednosylabowych): psu, kotu, lwu, osłu, Bogu, chłopcu, bratu, katu/katowi, księdzu, ojcu, chłopu, panu (Grzegorzczkowska, Laskowski, Wróbel 1999, 325).

Występowanie końcówki -u w celowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego daje się wyjaśnić wyłącznie językowo-kulturowym obrazem dawnego świata i wartości w nim obowiązujących.

- Najpierw mamy świat (*światu*), z podstawową hierarchią duchową, czyli Bogiem i diabłem (*Bogu* i *diabłu/czartu*).
- Dalej następuje hierarchia społeczna – pan, ksiądz i chłop (*panu*, *księdzu*/*popu* i *chłopu*).
- Potem mamy hierarchię rodzinną: *ojcu*, *bratu* i *chłopcu* (*syn* dziedziczy dawną końcówkę drugiej deklinacji, a jako wyraz o bardzo wysokiej frekwencji jest mało podatny na zmiany).
- Następnie – podstawowe zwierzęta domowe: kot, pies i osioł (*kotu*, *psu* i *osłu*), a jeszcze do niedawna *kozłu*.

- Ostatnią grupę tworzą dwa zwierzęta od wieków uważane za symbole państwa i władzy, czyli orzeł i lew (*orłu* i *lwu*).

I tu uwaga: chodzi wyłącznie o Boga chrześcijańskiego, pisanego zawsze wielką literą. Inni bogowie mają często systemową końcówkę *-owi*, np.:

- *Mieszkańcy miasta pamiętali, jak na rozkaz Babilończyka obtłukiwano stare cegły, robiąc miejsce nowemu **bogowi**.*
- *Ale trzeba przyznać, że potrafił się sprzeciwić **bogowi** wojny, choć Guderian widział go jako zahipnotyzowanego przez Hitlera.*

Liczebniki

Konserwatyzm połączony z patriarchalizmem widać też w skomplikowanym sposobie liczenia. Nic dziwnego, że na pytania, co jeszcze należałoby wyjaśnić, co powtórzyć, najczęstszą odpowiedzią cudzoziemców na różnym stopniu zaawansowania jest: liczebnik i aspekt. Polski liczebnik stanowi bowiem wyjątkowe pogmatwanie zarówno form gramatycznych, jak i kulturowych. Kulturowy jest antropocentryzm, czyli to, że liczymy przede wszystkim ludzi, a nie sztuki (elementy zbioru), a co za tym idzie, odróżniamy płeć. W polszczyźnie zawsze, na mocy gramatyki, znany jest osobowy skład grupy. I tak: *dwaj lekarze* to mężczyźni, *dwie lekarki* to kobiety, a *dwoje lekarzy* to kobieta i mężczyzna. Podobnie: *pięciu uczniów*, *pięć uczennic* i *pięcioro uczniów*. Winę za całe zamieszanie ponoszą oczywiście „imiona ludzkie rodzaju męskiego”. Po raz kolejny sięgnijmy do gramatykarzy XIX-wiecznych:

I dziś, jeżeli chcemy do rozumowstwa przodków się powrócić; musimy imionom liczbowym właściwy rodzaj przywrócić. Jeżeli mi kto powie: dlaczego taka składnia nie ma miejsca w innych imionach np. żeńskich, zwierzęcych itp.? – Dlatego, że u nas wszędzie imiona ludzkie rodzaju męskiego mają od imion innych bardzo różne wzory odmian; które wpływają na odmiany innych części mowy z nimi powiązanych (Deszkiewicz 1843, 209).

Stąd osobna forma liczebnika dla mężczyzn, osobna dla kobiet i osobna dla grup mieszanych. Tylko liczebnik 2 zachował odrębną formę rzeczową: *dwa*. Stąd mamy: *dwaj mężczyźni*, *dwie kobiety*, *dwa domy* i *dwoje dzieci*.

Gramatyczne komplikacje wynikają z rzeczownikowej proveniencji liczebników głównych. Duże liczebniki, takie jak: *tysiąc*, *milion*, *miliard*, *bilion* etc., ze względu na to, że są rzadko używane, zachowały swój rzeczownikowy charakter. Odmieniają się jak rzeczowniki i składniowo mogą występować w funkcji zarówno rzeczownika, jak i liczebnika. Przykłady:

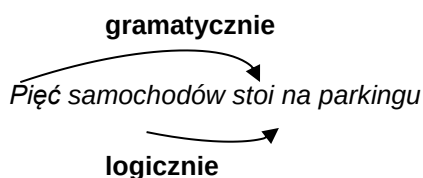
Cały tysiąc imigrantów przyjechał albo: *przyjechało na lotnisko*.

Cztery tysiące turystów odwiedziło albo: *odwiedziły to miejsce*.

Liczebnik *sto* tylko połowicznie zachował swój dawny rzeczownikowy charakter. Zachowała się regularna liczba mnoga: *sto* : *sta* (*trzy •sta*, *cztery •sta*) jak *okno* : *okna*. Zachował się dopełniacz liczby mnogiej: *set* (*pięć •set*, *sześć •set*) jak *okien*. Zachowała się również liczba podwójna: *dwie •ście*. Ale składnia już jest wyłącznie liczebnikowa, z czasownikiem w liczbie pojedynczej rodzaju nijakiego: *Sto osób czekało na swojego idola*.

Liczebniki *pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć i dziesięć* też są z pochodzenia rzeczownikami: *pięć* jak *pieczęć, rtęć, zięć*; *sześć* jak *wieść, kość, gość*, stąd przejmują funkcję podmiotu gramatycznego w zdaniu i łączą się z orzeczeniem w liczbie pojedynczej rodzaju nijakiego, bo nie wiemy, jakiego rodzaju miałby być liczebnik: *rtęć* – żeńska, *zięć* – męski; *gość* – męski, *kość* – żeńska. Jaki zatem rodzaj miałoby mieć *pięć* czy *sześć*? Nie wiadomo, więc jest nijakiego. W zdaniu *Pięć samochodów stoi/stało na parkingu* mamy więc:

- strukturę gramatyczną:
Pięć stoi na parkingu. (jak w zdaniu: *Zięć stoi...*);
 - strukturę logiczną:
Samochody stoją na parkingu.
- przy czym struktura gramatyczna jest nielogiczna, a logiczna – niegramatyczna:



Ale teraz rzecz najciekawsza. Zdrobnienia od dawnych rzeczownikowych form liczebników pozostały rzeczownikami! Zdrobnienia tworzymy przy pomocy sufiksu *-ka*, więc mamy: *pięć* : *piątka*, *sześć* : *szóstka*, *siedem* : *siódemka*, *jedenaście* : *jedenastka*, *sto* : *setka*. Zdrobnień tych używamy jako liczebników, chociaż zarówno w odmianie: *matka z czwórką dzieci*, jak i w składni są to rzeczowniki:

Cała czwórka zasiadła do brydża.

Szóstka dzieci stała na podwórku.

Opozycja swój – obcy

To, że nie przepadamy za obcymi, to fakt znany od wieków. Popularne wśród polskiej szlachty przysłowie głosiło: „Póki świat światem, cudzoziemiec nie może być Polakowi bratem”. Opozycja swój–obcy ma również oparcie w gramatyce języka polskiego. Polszczyzna wykazuje tendencje do dość ścisłego rozróżnienia terytoriów, które stanowiły historycznie część Rzeczypospolitej lub były z nią silnie związane kulturowo, jak np. Syberia, dokąd zsyłano polskich powstańców, czy Węgry, przez lata związane unią personalną z Polską (Ludwik Węgierski, Władysław III Warneńczyk). Wszystkie te terytoria, włączwszy polskie prowincje i regiony, z wyjątkiem tych, które w drugim członie mają nazwę naszego kraju (Wielkopolska i Małopolska), łączą się z przyimkiem *na*: *na Śląsk* / *na Śląsku*, *na Ukrainę* / *na Ukrainie*, *na Podole* / *na Podolu*, *na Litwę* / *na Litwie*. Terytoria obce, zarówno nazwy krajów, jak i prowincji, łączą się z przyimkami *do/w*: *do Niemiec* / *w Niemczech*, *do Francji* / *we Francji*, *do Lombardii* / *w Lombardii*, *do Prowansji* / *w Prowansji*.

Podobne tendencje do różnicowania tego, co nasze, i tego, co obce, widać w repartycji końcówek dopełniacza nazw miast. Zasadniczo nazwy miast niesłowiańskich mają końcówkę *-u*,

np. *do Rzymu, Madrytu, Sztokholmu, Stambułu, Londynu*, a nazwy miast słowiańskich, a także spolszczonych, jak np. *Paryż, Wiedeń*, oraz zakończonych na *-burg* mają końcówkę *-a*, np. *do Lublina, Wrocławia, Jawora, Olsztyna, Lwowa, Kijowa, Paryża, Hamburga*.

Stąd już po końcówkach łatwo rozeznąć, co nasze, a co obce. Wprawdzie, podkreślam z całą mocą, mówimy o tendencjach, a nie ścisłych regułach (bo np. dlaczego jedziemy *do Tarnobrzega*, ale *do Kołobrzegu?*), to jednak pokazują one, jak gramatyka kształtuje nasze postrzeganie świata.

Podsumowanie

Podsumowując: w języku polskim zawsze to, co męskie i osobowe, dominowało i dominuje nad tym, co żeńskie, „zwierzęce” i rzeczowe. Osobno liczymy mężczyzn, a osobno całą resztę, czyli kobiety, dzieci, sługi i dobytek domowy.

Honoryfikatywne formy z rdzeniem *pan-* kopią socjalną przepaść, którą Polacy trochę wbrew normie próbują zasypać, łącząc je z czasownikami w 2. osobie: *Czy państwo pamiętacie?*

Gramatycznie rozróżniamy terytoria i miasta swoje i obce, powielając niejako koncepcję „jedynowłasnego państwa świata”. W tym świecie nie tylko słownictwo i frazeologia dają obraz tradycyjnej polskiej wsi, lecz także taki sam wizerunek można zrekonstruować z końcówek celownika rodzaju męskiego.

LITERATURA

Deszkiewicz J.N., 1843, Rozprawy o języku polskim i o jego gramatykach, Lwów.

Grzegorzczkova R., Laskowski R., Wróbel H., red., 1999, Gramatyka współczesnego języka polskiego: Morfologia, wyd. 3. popr., Warszawa.

Huszcza R., 1980, O gramatyce grzeczności, „Pamiętnik Literacki”, nr 71, s. 175–186.

Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W., red., 1908, Słownik języka polskiego, Warszawa.

Kryński A., 1903, Gramatyka języka polskiego, Warszawa.

Lewiński P.H., 2006, Czy istnieje fleksja kulturowa?, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, t. 33, s. 139–145.

Muczkowski J., 1825, Gramatyka języka polskiego, Poznań.